



Święto grunwaldzkie w Niepołomicach:

Banderya Krakusów, otwierająca pochód deputacyj.

Dzieci włościańskie wiozły ostatnie taczki ziemi.

Święto grunwaldzkie w Niepołomicach.

Pamiętka zwycięstwa grunwaldzkiego, kopiec sypany w Niepołomicach, w ubiegłym tygodniu zbliżyła się do wykończenia. Przywiezienie przez specjalną delegację amerykańską ziemi z 500 grobów polskich za Oceanem, dało impuls do wielkiej manifestacyjnej wycieczki do Niepołomic, gdzie ją uroczystie złożono i nadsypano na niej kopiec prawie do wierzchołka.

Ziemię amerykańską powieźli z Krakowa do Niepołomic na łodziach Wisłą Sokoli krakowscy, z nad brzegu Wisły na sztandarze amerykańskim do Sokoła w Niepołomicach, stamtąd pod strażą banderyj i skautów do stóp kopca, a na sam kopiec wnieśli ją na złożonych karabinach członkowie „Sokoła” krakowskiego. W tej chwili rozległa się salwa wystrzałów.

Rozpoczęto przemowy. Najpierw zabrał głos p. Wimmer, prezes komitetu dla sypania kopca w Niepołomicach, po nim p. Starzyński, przewodniczący delegacji amerykańskiej i prezes Związku Sokół w Ameryce, który złożył nadto 2400 koron na koszt wykończenia kopca. Następnie przemówił dr. Prądzyński z Raciborza imieniem Górnoślązaków, których wielka, bawiąca w Krakowie wycieczka wzięła udział w uroczystości, a zakończył piękną przemową prezes „Sokoła” krakowskiego p. Turski. 500 wórecków z ziemią złożono w specjalnej cynkowej trumience, dołączono ziemię z krakowskich grobów i ziemię z pod Grunwaldu. Rozległa się trzykrotna salwa wystrzałów, dźwięki pieśni i orkiestra muzyki. Trumienkę zasypano ziemią, a następnie zaczęto dalsze sypanie kopca, w czym wzięły udział ochoczo tłumy ludzi.

Na uroczystość tę przybyły tysiące — zarówno ludu z pobliskich okolic, jak gości z Krakowa. Rzecz

cała odbyła się w nadzwyczaj podniosłym i wzruszającym nastroju. Kopiec, uwieńczony chorągwiami, otoczony mrowiem ludzkim, przedstawiał się malowniczo.



Święto grunwaldzkie w Niepołomicach: Worki z ziemią amerykańską, przyslaną przez wszystkie tamtejsze gniazda sokole.

Nowe jabłko niezgody europejskiej.

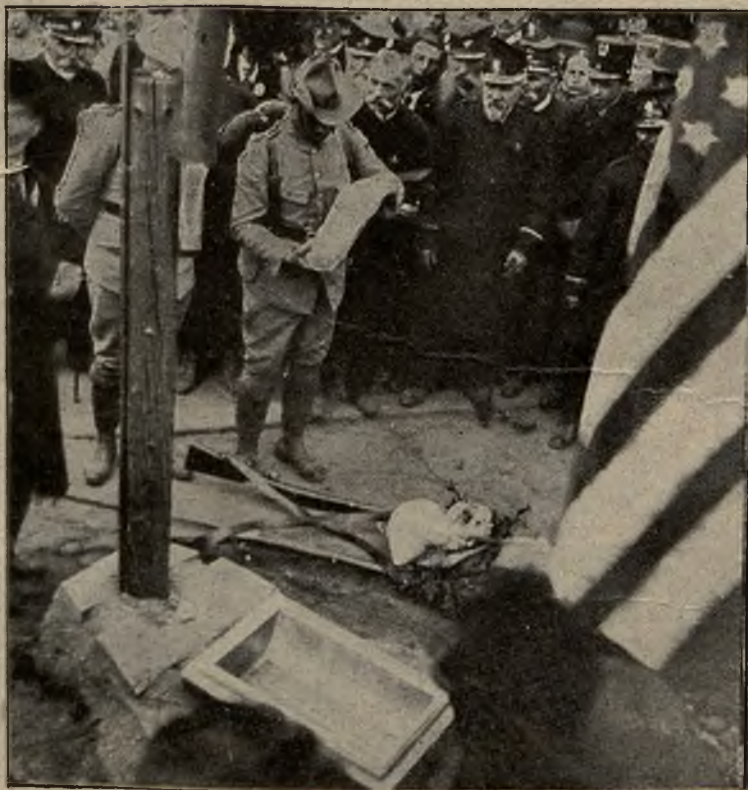
„Nie miała Austrija kłopotu, stworzyła sobie Albanię” — to zmienione przysłowie najlepiej charak-

teryzuje „sukces” polityki hr. Berchtolda. Bałkany były zawsze „wulkanem Europy”, która miała i ma ciągle kłopot ze sprawą turecką, serbską, bułgarską i grecką. Obecnie na „wulkanie bałkańskim” powstał nowy krater — albański, który nie tylko stał się nowym jabłkiem niezgody państw europejskich, ale zdołał już poróżnić „wiernych” sojuszników trójprzymierza. Humorystyczne państwko ks. Wieda, z takim trudem stworzone przez Austrię, stało się nowym zarzewiem antagonizmu austriacko-włoskiego. Włochy usiłują nałowić dla siebie jak najwięcej ryb w mętnej wodzie albańskiej, o czym najwymowniej świadczą konszachty przywódców albańskich z przedstawicielami dyplomacji włoskiej. „Dzieci Austrii” umizga się najwyraźniej do Włoch, nie kryjąc się wcale z temi sympatjami. Po wybuchu rewolucji albańskiej pospieszył do Rzymu zarówno przedstawiciel urzędowej Albanii, prezydent gabinetu albańskiego Turkan pasza, jak przywódca rewolucjonistów albańskich Essad pasza. Że te narady albańsko-włoskie nie idą na rękę Austrii, nie trzeba dodawać.

Jeden z epizodów tej „zdrady” Albańczyków — wizytę Turkana paszy w Rzymie — przedstawia nasza ilustracja.

Złowroga Etna.

Wulkan Etny nie przestaje być „aktualnym”. Stwierdzone już zostało, że niedawne trzęsienie ziemi na Sycylii, które tyle szkód narobiło, to jego sprawa. W związku z tem wzmożła się jego czynność. Nowe, boczne kratery zaczęły funkcjonować i grożą w przyszłości niejedną jeszcze może katastrofą. Zdjęcie z wybuchu tego krateru, które podajemy, da Czytelnikom pojęcie o zgrozie i zarazem wspaniałości tego zjawiska.



Akt złożenia ziemi amerykańskiej i z pod Grunwaldu do trumienki na szczycie kopca.



Święto grunwaldzkie w Niepołomicach:

Podczas uroczystości tysiączne tłumy otaczały kopiec grunwaldzki.